

Wychodzi codziennie o godz. 11 rano,  
z wyjątkiem dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie rocznie zlr. 9. kwart.  
zlr. 2 c. 25, miesięcznie 80 c.

Poczta w Austrii rocznie zlr. 12,  
kwart. zlr. 3, miesięcznie zlr. 1 c. 15,  
w Niemczech rocz. 24 mr., kwart. 6 mr.

# KRONIKA

Numer pojedynczy cent. 5.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą  
po c. 5 od wiersza (petit).

Nadesłane (na 3ej stronie) po c. 10 od  
wiersza.

Prenumeratę i Ogłoszenia  
przyjmuje Administracja „Kroniki“  
przy ul. Sławkowskiej Nr. 262.

Dziś Augustyna biskupa  
Jutro Pocieszenie NMP.

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem  
świąt od godz. 11 — 1 i od 3 — 5 popoł.

Wschód słońca o godz. 5. m. 12.  
Zachód o godzinie 6 m. 52.

— Jutro niedziela 15 po Świątkach. Ewangelja u  
św. Łukasza w rozdz. 7. „O wskrzeszeniu syna w Naim.“

— Jutro w kościele ks. Augustjanów obchodzoną  
będzie solennym odpustem uroczystość NMP. Pocieszenia.

☉ Jutro o godzinie 7 rano w Katedrze na Wa-  
welu, ks. biskup Gałęcki udzieli święceń kapłańskich  
duchownym, a mianowicie: 2 z Seminarjum, 2 od Bożego  
Ciała i 2 z zakonu Cystersów w Mogile.

— C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie, zamia-  
nował bezpłatnymi auskultantami praktykantów sądowych  
Dra Stanisława Ablamowicza, Romana Dolińskiego, Józefa  
Ermicha, Adama Henocha, Edmunda Hoszarda i Antoniego  
Leonarda Serafińskiego.

Kraków 28 Sierpnia.

(Z.) Z rozpoczynającym się rokiem szkolnym ni-  
mowolnie przychodzi mi myśl potrzeba umundurowania  
chłopców uczęszczających do szkół publicznych. Wiemy,  
że mundurki mają tu wielu przeciwników, i nie byłoby  
w tym nic dziwnego, gdyby ci sami zwolennicy wolności  
w ubraniu, lękający się dla swoich synów *serwilizmu* (!)  
nie ubiegali się jednocześnie o zaszczyt noszenia mundu-

rów urzędowych, kapeluszy z pióropuszem i o błyskotkę  
na piersi, chociażby pochodzącą z rąk jakiego kacyka  
azjatyckiego... Mundur szkolny — jak o tym przekonano  
się długoletniem doświadczeniem w innych, nie mniej  
wolności używających krajach — jest dla młodzieży tar-  
czą obronną przeciw wszelkim pokusom, czyhającym na  
każdym kroku, gdzie dosięgnąć nie może najczujniejsze  
oko dozoru szkolnego lub domowego. Chłopiec w munda-  
rku bezwiednie nabiera pewnej ambicji i poczucia wła-  
snej godności — owę konieczną podstawy, na której  
opierać się winno wychowanie przyszłego obywatela —  
nie pójdzie do kawiarni, piwiarni i innych t. p. zakła-  
dów — unikać będzie niewłaściwego dla siebie towarzy-  
stwa, a mundur sam zastąpi dlań czujnego stróża, uła-  
twiając tym samym zadanie władzy szkolnej i przewo-  
dników domowych, nie mogących wszędzie być i wszystko  
widzieć. Z drugiej strony jednostajność ubioru usuwa  
najprzykrzejsze w stosunkach szkolnych wyróżnianie się  
kastowe, zasadzające przeważnie na elegancji i zbytku  
w ubiorze, a upokarzające dla biedniejszych kolegów, bo  
jeżeli gdzie, to niewątpliwie w szkołach bezmundurowych  
zakorzeniło się pomiędzy młodzieżą przekonanie: że su-  
knia człowieka zdoła „Pomijamy tu wiele innych pobu-  
dek przemawiających za koniecznością zaprowadzenia

## MAŁOWANKI

przez

H. C. Andersena.

(Ciąg dalszy).

Ósmy wieczór.

Ciężkie chmury zasunęły całe niebo, księżyc nawet  
się nie pokazał; stałem podwójnie osamotniony w mojej  
małej izdebce i patrzyłem w powietrzną dal, gdzie mi się  
ukazać był powinien. Myśli moje latały daleko w około,  
w górę do mego dużego przyjaciela, który mi co wieczór  
takie piękne powiastki przynosił i takie ładne pokazywał  
obrazki. Mój Boże! — co też on wszystko widział już w ży-  
ciu!... Nad wodami potopu kołysał się już w chmurach i  
uśmiechał do arki, podobnie jak do mnie obecnie, przy-  
nosząc pociechę i nadzieję nowego świata, który wykwitnąć  
miał z pod fal. Kiedy lud Izraela płacząc siedział nad  
brzegami Babilonu, on żałośnie spozierał z pomiędzy smu-  
tnych wierz na których harfy wisiwały. Kiedy Romeo na  
balkon się wspinał a pocałunek miłości mknął ku niebu  
jak myśl cheruba, miesiąc patrzył na pół ukryty z prze-  
roczystych sfer pomiędzy ciemne i ponure cyprysy. On  
widział także bohatera z wyspy św. Heleny, gdy patrzącemu

z samotnej skały poza ocean cały, olbrzymie uczucia sza-  
motwały się w piersi. Tak, tak... coby to wszystko księżyc  
mógł opowiedzieć!... Życie całego świata jest bajeczką dla  
niego. Dzisiejszego wieczoru nie ujrzę cię chyba więcej  
stary przyjacielu!

A kiedy tak rozmarzony w chmury się wpatrywałem  
rozjaśniło się nagle; — był to promień księżycy, ale za-  
gasł za chwilę znowu; ciemne chmurzyska przeciągały da-  
lej — w każdym razie było to pozdrowienie mego przy-  
jaciela, niby uprzejme „dobranoc!“, które mi zesłał na  
ziemię.

Dziewiąty wieczór.

— Niebo wypogodziło się znowu, po kilku wieczo-  
rach obaczyłem go w pierwszej kwadrze i znowu otrzy-  
małem pomysł do szkicu — posłuchaj, co mi księżyc opo-  
wiadał:

— Towarzyszyłem podbiegunowej mewie i płynące-  
mu wielorybowi do wschodnich wybrzeży Grenlandji; nagie  
skały w dali lodem i śniegiem pokryte, ujęły w ramę do-  
linę, w której wierzby i głóg rozkwitały w całej pełni;  
wonne mchy rozpuszczały w powietrzu przedziwne zapachy;  
i moje światło się mdle, tarcza moja zbladła jak listek  
wodnej lilji, co od kilku tygodni oderwany od kielicha  
pływał samotny po fali jeziora. Korona światła polarnego  
płonęła na biegunie, z szerokich pierścieni wysuwały się

mundurów — nie chcąc przekraczać zakreślonych nam granic — zwrócimy tylko uwagę panów utrzymujących zakłady naukowe i wychowawcze w Krakowie, czy nie czekając ogólnej reformy, nie uważaliby za możliwe i właściwe dla siebie, dać inicjatywę w tym względzie, i na wzór porządku istniejącego już na pensjonatach żeńskich, zaprowadzić w swych zakładach jednostajne mundury, rozumie się nie kosztowne, aby stały się przystępnymi nawet dla najuboższej młodzieży. Dobry przykład musiałby dobrze sprowadzić następstwa i w krótkim czasie uczniowie szkół publicznych utraciliby ten pozór nieporządny i brudny, czyniący ich raczej podobnymi do zbieraniny uliczników, aniżeli do przyzwoitej, kształcącej się młodzieży.

∫ We Lwowie zawiązane zostało Towarzystwo „św. Zofji“, mające na celu leczenie ubogich chorych dzieci w osobnym dla nich urządzonym szpitalu. Przewodniczącą jest księżna Jad. Sapieżyna.

⊕ Autorka *Przeora Paulinów* (Julian z Poradowa) bawi od kilku dni w naszym mieście.

⊕ Księgarnia Polska we Lwowie nadesłała do naszej Redakcji 60 egzemplarzy różnych książek dla J. Rafalskiego, pogorzałego księgarza w Pułtusk. Na ten sam cel otrzymaliśmy dzisiaj od Wydawnictwa dzieł katolickich Dra Miłkowskiego w Krakowie, egzemplarzy 41.

∴ Wiarogodna osoba opowiadała nam zdarzenie jakie miało miejsce we wsi Radłowie, powiecie Brzeskim. Wójt tamtejszy, w zamożnym będący stanie, ma syna, który zakochał się w ubogiej dziewczynie i chciał się z nią ożenić — ale dumny ojciec ani chciał słyszeć o tém i zaprowadził go do innej, *ojcowiſtkiej*, za którą miało być dużo gruntu w posagu. Czy *ojcowiſtka* wiedziała, że chłopak kocha inną, czy też naprawdę jęj się nie podobał, dość że odmówiła. Syn wójta, dotknięty tak boleśnie w dwie czułe struny, bo w serce i w dumę, zaczął

ni to splecione słupy z płomienia i wily się po całym niebie w zielonych i czerwonych blakach. Grenlandczycy zebrali się na tańce i zabawę, ale nie dziwili się tym cudom światła i kolorów, bo one były dla nich widokiem powszednim i codziennym — do którego przyzwyczaili się oddawna.

— Pozwólcie duszom zmarłych zagrać w piłkę łbem morskiego konia! — myśleli podług swej wiary i wszystkie zmysły oddali tylko tańcom i śpiewom. W pośrodku tańczących stał jeden grenlandczyk bez kozucha i uderzał w bębenek zawiadając śpiew o połowie psów morskich, a cały chór odpowiadał mu: „eia, eia, a!...“ i skakał w około w białych futrach i kozuchach; wydawało się to wszystko jak jaki bal białych niedźwiedzi podbiegunowych. Oczy i głowy wyprawiały najśmielsze poruszenia. Rozpoczął się wreszcie sąd i wydanie wyroku. Ci, którzy się poważnie wystąpili naprzód i pierwszy, który się obrażonym uważał zabrał się do wyliczania jednym tchem wszystkich wad swojego przeciwnika, a wszystko opowiadając w płasach przy odgłosie bębena, śmiało i drwiąco; oskarżony odpowiadał podobnie a zgromadzenie całe śmiało się do rozpuku i wśród śmiechu wydało wyrok.

Góry huczały, lodowce skrzypiały, ogromne masy ścierając się z sobą kruszyły się na proch; była to jedna z pięknych, letnich nocy Grenlandji. Sto kroków dalej, pod skórzanym otwartym namiotem leżał chory; życie pło-

nie tak głęboko rozmyślać, że dostał pomieszania zmysłów i ciągle tylko dowodził, że jest nieszczęśliwy przez bogactwo swego ojca, a wyrobiwszy w sobie to przekonanie, postanowił zniszczyć tę majątność — i źle pilnowany, podpalił domostwo ojcowskie, przyczem spaliło się i dzie sięć innych chałup. Miłość prawdziwa istnieje więc jeszcze w tym materjalnym wieku — powieść gotowa: dwie rywalki, jedna bogata, druga uboga — opór ojca — nieszczęśliwy kochanek — warjactwo — katastrofa — brak tylko autora, któryby spisał dzieje nieszczęśliwego serca.

⊗ W Warszawie zmarł 24 b. m. Zygmunt Sztebler, najstarszy w kraju księgarz, Członek b. Warszawskiego Tow. Przyjaciół nauk, w wieku lat 85.

⊗ Dziś w Ogrodzie Strzeleckim, przedstawienie magiczne p. A. Siedleckiego, w połączeniu z koncertem orkiestry wojskowej.

⊗ Podczas ostatniego koncertu w Ogrodzie Strzeleckim, gromadka złożona jak się zdaje, z samych przejezdnych gości, z zajęciem przyglądała się budowie nowej strzelnicy. Wrażenie ogólne było widocznie dobre; objawiono tylko wątpliwość czy do tak obszernej sali będzie się można wcisnąć przez tak wązkie drzwiczki. Między wątpiącymi był także (jeśli nas podobieństwo rysów nie myli) pan N... budowniczy z Królestwa.

⊗ W dniu imienia Arcyksięcia Rudolfa, cesarz ofiarował temuż obraz pędzla jednego z malarzy polskich. Co to za obraz i do którego malarza, dzienniki nie wspominają.

## Kronika literacka.

*O szkołach początkowych. Samouctwo. Klasa wstępna. przez autora „Wielkiej i małej polityki. — Kraków 1875.*

Autor *Wielkiej i małej polityki* znany już jest

nie to jeszcze choć słabo w jego ciepłej krwi, ale przeznaczonem mu było już umrzeć niebawem; chory wiedział o tem dobrze i wszyscy otaczający go byli na to przygotowani; to też żona jego obszywała go w skórzanem czasie przed czasem, aby się później trupa nie potrzebowała dotykać.

— Czy chcesz tam na górze w białym śniegu być pochowanym? pytała — na grobie twoim własnymi rękoma ułożę strzały i kołczan! Dobry duch będzie koło nich krążyć w płasach! A może wolisz, aby cię zanurzono w morze?

— Wolę być zanurzonym w morze, wyszepnął uśmiechając się tęskno.

To przyjemny namiot na lato! mówiła żona dalej, tysiące psów morskich skakać będzie około ciebie, foki stare usypiać będą układając się u nóg twoich, a polowanie jakie tam pewne i wesołe!

Dzieci oddzierały wyjąc skórę od okna, którem miano wynieść nieboszczyka nad faliste morze, gdzie za życia znajdował pożywienie, a po śmierci miał spoczynek znaleźć. Pomnikiem grobowym miały dlań być pływające lodowce, po dzień i noc zmieniające swoją postać, gdzie pies morski drzemie na krze pływającej, czarny ptak płynie ponad lodami powietrzem...

(Ciąg dalszy nastąpi).

czytając publiczności jako ścisły i sumienny badacz ważnych kwestji społecznych, jakie od czasu do czasu pojawiają się na horyzoncie naszej prowincji. Nie potrzebujemy więc szczegółowo zalecać nowej pracy tegoż autora, będącej owocem długoletnich doświadczeń i zdrowych poglądów na stosunki ludu naszego; nie jest to bowiem teoria filozofa dyktującego prawa ludzkości z głębi gabinetu swego, ale zdrowe, na rzeczywistość życia oparte rady, jak kierować młodem pokoleniem i jak je uczyć należy, aby oświata nie pozostała czczem słowem, blich-trem, obalaniem głów, więcej szkody anizeli pożytku przynieść mogącym. Autor zna ludzi, a przedewszystkiem zna dzieci i dlatego każdy pragnący szerzenia oświaty pomiędzy naszym ludem, zgodzić się musi na zasady głoszone w tém dziełku i popierać myśl autora: zaprowa-dzenie *klasy wstępnej* przy szkołach początkowych. Przed-miot jest tak dobrze i jasno wyłuszczoney, że życzyć tylko wypada, aby książeczka, o której mówimy, znalazła się w ręku rodziców, nauczycieli i wszystkich biorących pośredni lub bezpośredni udział w wychowywaniu młodego pokolenia.

### Kronika zagraniczna.

✧ Oldenburgskie gazety mówią, o świeżem a bar-dzo ciekawem odkryciu archeologicznem, dokonanem przed kilku tygodniami, w pewnej nadmorskiej miejscowości. Przy kopaniu ziemi we wsi Rostrup, natrafiono na wy-drażony pień drzewa, który znajdował się w głębokości dwóch stóp pod powierzchnią. Po bliższem obejrzeniu okazało się, że pień jest czółnem pierwotnej konstrukcji, takim, jakiego zapewne używali mieszkańcy nadmorskich okolic w czasach przedhistorycznych. Właściciel gruntu, na którym ciekawo to odkrycie zrobiono, odstąpił czółno oldenburgskiemu muzeum, gdzie obecnie wystawione zo-stało na widok publiczny.

✧ Wszyscy pamiętają, jak Wielki książę Konstanty w Warszawie kazał zabrać i zdusić w klatce ptaka za to, że śpiewał: „Jeszcze Polska nie zginęła.“ Coś podobnego wydarzyło się w tych czasach w Paryżu. Prze-chodzący do dnia ulicą policjant, usłyszał szpaka śpie-wającego na całe gardło „marsyljanke“ i zaskarżył wła-sciela tego ptaka przed sąd policji o hałas nocny. Komisarz policji przemawiał bardzo silnie przeciw po-dobnemu nadużyciu talentów ptasich, ale sędzia pokoju uznał wyrokiem w kilku punktach niewinność ptaka i wła-sciela. Dzienniki dodają, że kiedy komisarz i policjant wychodzili z sali, szpak gwizdał.

### Szarada premjowa.

*Pierwsze* w wojskowym zawodzie jest znane,  
Zabójczem echem stokroć powtarzane;  
*Drugi* jest w śpiewie, a wspak trzeci miara.  
*Wszystka* ruina, odwieczna, prastara.

Nagroda: „Demokracja polska i jej przeciwnicy“ p. Ma-zurkiewicza. Poprzednia Łamięłowska, odgadnięta przez p. F. P.: *Archimedes* — Matematyka (Anatom, Raguza, Celibat, Helleno-wie, Ibrahim, Madera, Elegant, Doktorzy, Estetyk, Satyra).

### Hotel Krakowski. RESTAURACJA.

Obiady à la carte.

Jutro w Niedzielę **Flaki** à la Maître d'hôtel i à la Mode de Cean.

### Przyjechali do Krakowa:

HOTEL pod RÓŻĄ. — Ludwik Reinhard z żoną konser-wator botaniki, Adela Perret wł. dóbr, Eleonora Radynska z fa-milją wł. dóbr z Rosji, Ks. A. hr. Potulicki z Insbruku, A. Lask wł. papierni z Wadowic, Karol Ciszewski wł. dóbr z Wielkanocy, Michał Rożynski wł. dóbr z Boszezyńska, Roman Rożynski wł. dóbr z Kongresówki, Kazimierz Wysocki wł. dóbr z Galicji.

HOTEL KRAKOWSKI. — Stecka właśc. dóbr z Wołynia, X. Hieronim Latański proboszcz ze Skórkowie, Stanisław By-szewski z familją, wł. dóbr z Kongresówki, Aniela Taczanowska obywat., Stanisław Ponikiewski wł. dóbr z W. Ks. Poznańskiego, Lucjan Pollajno kupiec z Medjolany, Kasper Iwanicki z familją sekretarz wydziału pow. z Biały, Aleksander Mac-Leod z żoną z Glasgowa, Karol Norblin fabrykant z Wrocławia, F. Budynko-wicz wł. dóbr z Galicji.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny  
*Arkadiusz Kleczewski.*

### Przewodnik.

Groby królewskie na Wawelu i Skarbiec kościelny zwiedzać można codziennie od godz. 10—12 rano i od 5—7 po poł.

Smocza jama, codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bez-płatnie.

Wielki ołtarz w kościele P. Maryi (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9 do 1, dla czytających codzien-nie, dla zwiedzających we czwartki, a w inne dnię za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny uniwersytecki w Collegium jagellonickim, otwarty dla pu-bliczności (bezpłatnie) w Poniedziałki, Wtorki i Środy od godz. 12 do 1.

Biblioteka i zbiory Akademji Umiejętności (w gmachu Akademji, ulica Sławkowska), codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 c., w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Pr. Sztuk pię-knych (w pałacu biskupim, ulica Francisz-kańska), codziennie od 11—4 prócz ponie-działku. Wstęp 30 cent., w niedziele 15 c.

### KURS PAPIERÓW I PIENIEDZY.

	Kraków 28 sierpnia.	
	płaca	żądania
Ruble ros. papierowe. . . . .	152 75	153 25
Talary pruskie. . . . .	164 50	165 —
Dukat austr. . . . .	5 24	5 30
Napoleonor . . . . .	8 92	8 99
20 mark. niem. . . . .	10 95	11 02
Srebro austr. za 100 zlr. . . . .	101 —	101 75
Obl. indem. gal. za 100 zlr.	86 75	87 25
4 <sup>o</sup> listy zastawne . . . . .	78 —	78 50
5 " " " " " " " " " " " " " " " "	86 75	87 25
6 " " zast. b. hipot. . . . .	92 50	92 90
4 " " w Król. pol. ser. I. . . . .	95 40	95 70
4 " " " " " " " " " " " " " " " "	93 15	93 60
4 " " likw. w Król. pol. . . . .	81 25	81 75
Akeye kol. Kar. Lud. zlr. 210	218 75	219 25
" " lwow.-ezer. " 200	137 —	137 75
" " warsz.wied.rsr. 60	81 15	81 80
" " banku hipot. gal. . . . .	— —	— —
" " gal. dla han. i prz. . . . .	— —	— —
Lombardy . . . . .	98 —	98 75
Oblig. kolei rumuńs. tal 100	— —	— —
Losy miasta Krakowa . . . . .	15 —	15 50
" " Bukaresztu . . . . .	9 25	10 75
" " tureckie . . . . .	48 25	49 —
" " pożyczki z r. 1860 . . . . .	111 75	112 —
" " z r. 1864 . . . . .	136 —	136 75
" " węgierskiej . . . . .	75 —	75 75

### W ogrodzie Strzeleckim.

W Sobotę dnia 28 Sierpnia 1875.

### ANTONI SIEDLECKI

znany zaszczytnie jako pierwszy polski Magik po powrocie z zagranicy gdzie zyskał sobie ogólne u-znanie będzie miał zaszczyt dać

wielkie Elektro-fizykalno-fantasmagoryczne

### PRZEDSTAWIENIE

### ABRAKADABRA

w połączeniu z Muzyką wojskową.

### Program:

1. Eskamotowanie kanarków w sposób cudowny.
2. Gwiazda szczęścia i karty magnetyczne.
3. Dama w kłopotach, a Siedlecki zadowolony.
4. Związek bez związku, a początek w kole.
5. Szpada egipska i jej własności.
6. Cudowna Dama bankierem.
7. Deszcz srebrny (czyli szczyt magii).
8. Sekret dr. Fausta.
9. Siła elektryczności w rękach publiczności.
10. Moc djabelska i kasetta wyrocznią.

### Na zakończenie koncert na bębnie.

Krzesło numerowane 1 fl. wszystkie dalsze miejsca 40 c. Dzieci do lat 10 płacą 20 c.

### Początek o godzinie 7.

Kasa w Ogrodzie otwarta od godz. 5 pop.

# K A S A

## Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

ulica św. Jana Nr. 305,

Przyjmuje wszelką gotówkę jako oszczędność na książeczki tak od Członków Towarzystwa, jako też i od osób obcych nie należących do takowego, od sum tych zaraz oblicza procenta, aż do daty odbioru kapitału, a mianowicie:

**Sześć od sta** z krótszém wypowiedzeniem — a  
**Siedm od sta** rocznie, z trzech miesięczném wypowiedzeniem.

**Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:**

do Złr. w. a. 1000 bez wypowiedzenia,	
od „ „ 1000 do 2000 z 5-dniowem wypowiedzeniem,	
„ „ „ 2000 „ 6000 z 10 „ „	
„ „ „ 6000 „ 15000 z 20 „ „	
„ „ „ 15000 „ 45000 z trzech miesięczn. „	

Kraków dnia 1 Sierpnia 1875 roku. (5-6)

Dyrektor

Kasjer

Kontroler

*Józef Kiciński. Nikodem Lenczewski. Ignacy Nowicki.*

### NOWOŚCI

podawane przez księgarnię  
**S. A. Krzyżanowskiego**  
w Krakowie.

**Sawicki Dr. E.** O publicznej opiece nad obłąkanymi i zakładach psychiatrycznych. Sprawozdanie z podróży naukowej w 1875 r. odbytej. Lwów 1875 złr. 2.50 c.

**Przewodnik** po Lwowie z planem miasta. Lwów 1875 złr. 1.

**Limanowski B.** Komunisci. Studium socjologiczne systematów Tomasza Morusa i Tomasza Campanelli. „Utopja“ i „Państwo Słoneczne“ Lwów 1876 złr. 1.50

**Grabowski Br.** Mściwój i Swanilda. Tragedja w 5 aktach. Lwów 1876 złr. 1

**Urwane Akordy.** Poezje przez St. G. Lwów 1875 64 cent.

**Kraszewski** Kajetan. Koniuszyc Brzeski. Opowiadanie. Lwów 1876 złr. 1.60

**Bałucki M.** Byle wyżej! Powieść. Lwów. 1876 złr. 1.40 cent.

**Carlen E. F.** Bracia mleczni. Powieść. Przełożył ze szwedzkiego T. S. 2 tomy. Lwów 1875 złr. 2.80 cent.

**Rumunja.** Jej przeszłość i terażniejszość opowiedane przez autora dzieła p. t. „Żydzi i Kachały“ Lwów 1875 80 cent.

Zamówienia na prowincję uskuteczniają się odwrotną pocztą.

## C. k. uprz. gal. kolej



## Karola Ludwika.

L. 6192 II/75.

# Obwieszczenie.

Z dniem 20 Sierpnia r. b. w miejsce zaprowadzonej dnia 15 Marca r. b. taryfy specjalnej wraz z dodatkiem z d. 1 Lipca r. b. dla przewozu drzewa w ładunkach wagonowych między stacjami kolei Lwowsko-Czerńowiecko-Jaskiej (lin. austr.), kolei Arcyks. Albrechta, kolei gal. Karola Ludwika i kolei północnej Cesarza Ferdynanda z jednej strony, a stacjami kolei Bergsko-Markijskiej (Bergisch-Markische Eisenbahn) z drugiej strony, wejdzie w życie nowa taryfa o niższych pozycejach.

Do tej taryfy przyjęto jeszcze dalsze nowe stacje kolei Arcyks. Albrechta i Bergsko-Markijskiej.

Egzemplarzy tej taryfy dostać można w naszych stacjach związkowych, dalej w ekonomatach naszych i komercjalnych oddziałach w Wiedniu i we Lwowie, bezpłatnie.

Lwów w Sierpniu 1875 r.

(1-2)

## Dyrekcja ruchu.